

Kuryer Poznański
wydodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
działów i dni poświątecznych.

Redakcyja:
przy ulicy św. Mar. nr. 16.

Administracyja i Ekspedycyja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wasy-
stkich pocztach cesarstwa niemieckiego
i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preis-
liste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych
krajach: cena poznańska z dołączeniem
przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobego siedmio-
tamowego wiersza. — Reklamy po 30 lek
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. —
Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 listopada.

Z bieżącej chwili.

W parlamencie włoskim rozpoczęły się skandale, które przewidywaliśmy przed kilku dniami. Opozycja podjęła walkę przeciw rządowi, walkę bez względu na pełną oskarżeń i namiętnych wybuchów. Na onegdajszym posiedzeniu interpelował Barzilais w sprawie wyboru deputowanego Gui, którego podobno szef biura Crispiego, Pinelli, chciał przekupić, żądając zrzeczenia się kandydatury, o którą się również ubiegał. Zwracając się do Crispiego, wołał Barzilais: O pańskiej polityce wewnętrznej wolę nie mówić. Charakteryzuje ją fakt, że ze strony ministrowstwa spraw wewnętrznych chciano uczciwemu członkowi ofiarować 20,000 lirów, jeżeli zrzecze się kandydatury! — Crispi woła: „Wymień pan winnego!“ — „Oczywiście że go wymienie; jest nim pański szef biurowo Pinelli, który w ten sposób chciał przekupić radcę sądu apelacyjnego Gui, a posługiwał się przy tym podprefektem z Frosinone.“ Oskarżenie to wywołało tak wielkie hałasy, że musiano zamknąć posiedzenie. Na następnym posiedzeniu zabrał głos poseł Gui, oświadczając: „Prawdą jest, że przyobiecano mi rzeczona suma jeśli zrzekę się kandydatury, atoli podprefekt z Frosinone nie ma z sprawą tą nic wspólnego. Oświadczam dalej, że wedle mego przekonania za to niedzne przekupstwo nie jest odpowiedzialny prezes ministrów, któremu jestem politycznie oddany.“ Zaledwie Gui skończył swoje wywody, powstał Barzilais i oznajmił, że koleźce Gui przyobiecawano nie tylko pieniądze, ale także awans na radcę sądu kasacyjnego. To niegodne postępowanie rządu i jego agentów zasługują na najsilniejsze potępienie. (Oklaski i zanępowanie.) — Gui protestuje rewelacją Barzilaiso o tyle, że awansu nie przyobiecawano mu wprawdzie na pewno, ale za o wiele innych rzeczy, i to w sposób, o którym woli zamilczeć. (Niepokój, hałas.) — Zabrał głos podsekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Galli i podniósł oświadczenie deputowanego Gui, że rządu nie czyni odpowiedzialnym, dodając, że nie tylko podprefekt, ale także szef biurowo Pinelli zaprzecza stanowczo, jakoby miał udział w tej sprawie. — Barzilais woła: Co zaprzecza Pinelli? Mógł jeszcze więcej powiedzieć. Czy prawdą jest, że prefekt Rzymu powiedział naszemu koleźce, że musi go zwalczać, ponieważ jako prezes sekcji sądu apelacyjnego uwolnił kilku socjalistów? — Podsekretarz stanu oświadcza, że nieprawdą jest — a słowa te wywołały takie wrzaski i apostrofy, że marszałek Izby widział się zmuszony zawiesić posiedzenie na kilka minut.

Po otwarciu posiedzenia żądał głosu Gui i podniósł niejasno, że sprawa miała się nieco inaczej jak ją przedstawił Barzilais. Na jego kilkakrotne przedstawienie, że należy mu się awans, odpowiedział minister sprawiedliwości i Crispi, że awans byłego posła i kandydata ministeryalnego nie byłby na miejscu. (Hałas.) Co się tyczy prefekta, przyznaje mowa, że odwiedził go, a czynia to zwykle wszyscy kandydaci. (Wesołość.) Prefekt powiedział mu, że nie może go popierać, ponieważ uczynił pewne opozycyjne oświadczenia (Oho!), mowa jednak uskarżył się u ministra sprawiedliwości. Gui powtórzył jeszcze raz, że wedle jego przekonania rząd jest od tych wiechrzeń daleki. Wybuchowi nową burzę zapobiegł Crispi, proponując parlamentarne zbadanie sprawy.

Na wczorajszym posiedzeniu toczyły się w dalszym ciągu obrady nad wewnętrzną i zewnętrzną polityką gabinetu. Prezes ministrów Crispi oświadczył wśród ogólnego zaciekawienia, że pomimo silnych nacisków na jego politykę zachowa zupełny spokój. Co się tyczy publicznego bezpieczeństwa — wywoził Crispi — nie jest ono takim, jakby sobie życzyć należało, atoli od r. 1894 nastąpiła pod tym względem zmiana na lepsze. Rozbójnictwo w Sardynii zostało prawie całkiem wytępione. Policja i karabinierzy dokazali prawie cudu mężstwa i cierpliwości (oklaski). Ustawy wyjątkowe, które Izba zeszedła roku uchwalila, są najlepšími faktami usprawiedliwienia. (Hałas na skrajnej lewicy.) Socjalizm, jak go się zwykle pojmuje, jest negacyją wolności, a anarchia stała walką. Socjalizm i anarchia nie różnią się w praktyce. (Hałas na skrajnej lewicy.) W końcu omawia Crispi sprawę przynusowego pobytu, zwalczając podnoszone zarzuty i zapowiadając projekt w tym względzie. Wzburzenie kilku republikańskich i socjalistycznych stowarzyszeń tłomaczy już ich tytuł. Następnie odpiiera Crispi zarzuty, jakoby był niekonsekwentny w swej polityce kościelnej. Polityka ta była zawsze równa. Gdyby się zmieniła ustawę gwarancyjną, mogłyby z tego wynikać rozruchy na wewnątrz, a niezafianie za granicą względem polityki Włoch. Watykan wprawdzie głosi, że ustaw tych nie przyjmuje, używa ich jednak i zaprotestowałby, gdyby się je gwałciło. Zaledwie on (Crispi) Watykanowi przyjęcie ustaw gwarancyjnych, ponieważ zapewniają one wolność Kościoła i prawa państwa, których zrzec się nie może. Przeciwnie się ruchu katolickiego, które objęło tak wielką część świata, może wzbudzić obawę dla przyszłości ludzkiego postępu (!) Jedynie rozsądne prawodawstwo i zgoda całego stronnictwa liberalnego doprowadzić może do celu.

Minister Blanc omawiał politykę zewnętrzną. Odczytał on kilka dokumentów, wykazujących, że życzeniem Włoch nie było stawiać zapory trzem mocarstwom interweniującym w Carogrodzie, lecz akcy-

ję przenieść na sześć mocarstw. Nonsensem jest przypuszczenie, jakoby Włochy chciały w kwestyi wschodniej wystąpić na własną rękę. O ile położenie Europy jest dobre, o tyle jest ono zaspokojone w Turcji pomiędzy rządem a ludnością. Porta myli się, jeśli sądzi, że położenie polepszy dyplomatyczna dyskusja. Dodaniem znakiem dla pokoju jest, że wszystkie eskadry zgromadziły się na wodach tureckich, aby mieć oko na rozruchami nawiedzone kraje. Zarówno mowa Crispiego jak Blanca przyjęła Izba oklaskami.

* „Osservatore Romano“ donosi, że Ojciec św. powrócił już zupełnie do zdrowia, skutkiem czego odbędzie się tajny konsystorz w piątek dnia 29 b. m.

Prądy w łonie frakcyi konserwatywnej.

Przy zbliżającej się sesji parlamentarnej najwięcej w tym roku zwraca na siebie uwagi stronnictwo konserwatywne. Nic dziwnego przeto, że odbyły we Wrocławiu w szesnym tygodniu zjazd konserwatystów śląskich stanowi przedmiot większego zainteresowania się, aniżeli to bywa przy tego rodzaju zebraniach prowincjonalnych. Jeżeli się się chciało z tego zjazdu wnosić o całem stronnictwie konserwatywnem w ogóle, natenczas pomyślnie brzmiałyby odpowiedzi na pytanie: jakie skutki będzie miało obecne przesilenie dla składu frakcyi? Że skandal Hammersteinowski, jakkolwiek bardzo dotkliwy dla konserwatystów, nie może mieć właściwego politycznego wpływu to powiedział sobie każdy nieuprzedzony spostrzegacz zaraz z samego początku. Chodzi tylko o to, czy reprezentowana przez Hammersteina i jego przyjaciół metoda agitacji nie wywoła rozdziału w łonie stronnictwa.

Zarząd frakcyi postanowił tej ostatniej ewentualności zapobiedz; z tego powodu powstało dużo hałasu. Teraz atoli, gdy na zjeździe wrocławskim nie dopuszczono do głosu chrześcijańsko socjalnych młodszego kierunku, można przypuszczać, że nie powstanie w skutek tego stanowczego wystąpienia we Wrocławiu niezgoda w całej partyi konserwatywnej co do zupełnego zerwania z „młodymi“ chrześcijańsko socjalnymi. Nie jasnym atoli pozostaje, jak się załatwi sprawa z Stöckerem i „jego“ chrześcijańskimi socjalami. Stöcker nie ma wcale ochoty ustępować z swego miejsca w zarządzie frakcyi, a i „Kr. Ztg.“ z swymi przyjaciółmi chciałaby go utrzymać na niem na wszelki sposób. Nie ulega wszelako żadnej wątpliwości, że inni w stronnictwie inaczej myślą, a także ustęp rezolucyj wrocławskich, odnoszący się do chrześcijańskich socjalów, pozwala wątpić, aby jej autorowie stali na stanowisku Stöckera.

Obok kwestyi wewnętrznej spistości konserwatywnego stronnictwa zajmuje opinią publiczną w wyższym jeszcze stopniu jego stanowisko w obec rządu. Za kanclerstwa hr. Capriviego wystąpili konserwatyści z dość ostrą opozycją przeciwko rządowi. W skutek demagogicznych wybruków Związku rolników uczynili oni to w sposób taki, że zaczęli stawiać żądania, jakich nie mógł spełnić żaden rząd rozsądny i swój odpowiedzialności świadomy. Zbliżenie się konserwatystów do rządu będzie przeto zależało od tego, czy się oni zdecydują na znaczne ograniczenie swych żądań. Jeżeliby frakcja ta miała postąpić w myśl organów Związku rolników, z któremi „Kreuz Ztg.“ dmie w jedną trąbkę, natenczas nie byłoby żadnych widoków tego zbliżenia się. Albo wniosek Kanitza, podwójna waluta, wykaz uzdolnienia, albo nie: oto śpiewka, która się ciągle powtarza z tej strony. Ton jednakże, w jakim omawiano wszystkie te sprawy, był już inny, daleko więcej umiarkowany. Żądania dotychczasowe zatrzymane, ale wyglądało to, jakby to uczyniono raczej dla honoru. Znaczenie dobitne i kilkakrotne stanowiska konserwatywnego do korony pozwala przypuszczać, że frakcja zamierza porzucić stanowisko bezwzględnej opozycji w obec rządu, jaką wydatniała w ostatnich latach.

Co do stosunku wreszcie konserwatystów do innych stronnictw, to charakterystycznym jest oświadczenie śląskich konserwatystów w sprawie zwalczania socjalnej demokracji. Żądają oni z wielkim naciskiem, aby rząd przejął kierownictwo w tej walce na podstawie ustawodawstwa i administracyi, przyczem hr. Limburg-Stürm zaznaczył, że ze strony centrum nie można spodziewać się przy tym poparcia. To znaczy, że konserwatyści, przynajmniej śląscy, nie myślą o zjednoczeniu się z centrum katolickim, o jakim tak długo marzyła „Kreuz Ztg.“, znaczy to raczej, że zmiernają do przywrócenia starego kartelu. Inaczej bowiem nie miałoby sensu owo wzywianie rządu do ujęcia kierownictwa we walce przeciw socjalistom. Czy śląscy konserwatyści wyrazili tutaj zapatrywanie całego stronnictwa, nie wiadomo, bądź co bądź jest to charakterystyczny objaw. Hr. Limburg-Stürm przez swoje wezwanie rządu do przodowania we walce przeciw socjalnej demokracji nie zaskabił sobie wdzięczności sfer rządowych. Już półrządowy „Hamb. Corr.“ pisze, że nie znaczy to nic innego, jak to, iż parlamentowi rząd powinien przedłożyć nową ustawę wyjątkową. Pismo to kombinuje, że konserwatyści postawili rządowi to żądanie ustawy wyjątkowej przeciw socjalistom dla tego tylko, aby rząd nagiął pod wolę konserwatystów i zmusił go do przejścia pod kaudyńskie jarzmo wniosku Kanitza.

Prasie katolickiej

udziela kilka trafnych, choć nie nowych wskazówek „Osservatore Romano“.

Rok stary dobiega kresu, stoimy w przededniu nowego, ztąd zaznacza się ruch w przygotowaniach, obietnicach, projektach rokując epokę pracy i przebudzenia. Akcyja katolicka się rozwija, prasa katolicka przemawia w tonie bardziej stanowczym budząc nadzieję lepszej przyszłości. Nie można wątpić, że najszczerze ożywają chęci i tych, którzy pragną ulpszenia swego pisma, jak i tych, którzy z upragnieniem tego wyglądają. W początku nowego Roku, a zwłaszcza w zimowych miesiącach rośnie koło współpracowników i przedplacielców organów, najsposobniejsza to pora do ożywienia pisma. Ciekawem to zjawiskiem, że podczas ogólnie grasującej manii czytelnictwa gazet, żaden niemal organ nie żyje życiem własnem, lecz — o wstydzie — zawisłym jest od ostatniej swej stroniczki. Tak tedy w naszym wieku oświaty, powszechnego głodu duchowego, nienasyczonego pragnienia nowości — są czasopisma w granice rzeczy ajencyami anonsów, oficynami reklamy. Bilans taki wiele jest up karzącym dla biednych redaktorów, kronikarzy i korespondentów, ale miłość własna nie powinna kępować ich w działalności dla idei...

Jakby prasę katolicką ożywić, uczynić ją niezależną, podnieść jej wpływ i powagę, nad tem obradowały wszystkie kongresy katolickie uznając w prasie wielki czynnik do propagandy prawdy i obrony prawa. Osiągnięte rezultaty nie są w należywym stosunku do nakładu inteligencji i środków materialnych zużytych na cele rozwoju prasy katolickiej. Stoją tu na przeszkodzie stosunki miejscowe i osobiste. Zwrot na lepsze nie nastąpi dopóty, dopóki organizacyja prasy katolickiej nie oprze się podstawie naturalnej i historycznej: akcyja powinna tu być rozdzielona na dycezyje i parafie a dyrektury winna spoczywać w ręku Biskupa. Naówczas zastosuje się działalność prasy do danej okolicy, do potrzeb specjalnych, do tradycjonalnych skłonności danego okręgu.

Prasa katolicka opierać się powinna na organizacyi dycezyjalno-okręgowej łączącej organizacyja okręgową prasy katolickiej w Niemczech a dycezyjalną we Francji. W każdym okręgu potrzebne jest pismo, któreby czuwało nad specjalnymi interesami danej okolicy. Jednakże okręg winien uwzględnić sąsiednie, dycezyje inne dycezyje. Tam, gdzie istnieją starsze, dbrze prowadzone pisma, niebezpieczną i szkodliwą stwarzać nowe: raczej wypada podtrzymywać, ulpszać i rozszerzać istniejące oddawna czasopisma o reputacyi ustalonej, pewnej, wierniej klienteli i jasno określonych celach. Chodzić powinno nam o to, by ulpszać i reorganizować, a nie burzyć i nowe wywoływać twory. Ztąd też jako żaden organ nie powinien skapitalować bez ostatecznej konieczności, tak i nie należy zakładać nowych bez wyraźnej potrzeby.

W końcu nawołuje organ watykański do koncentrowania naszych sił moralnych i materialnych, a do unikania ich rozstrzelenia w eksperymentach i nowych publikacyach. Bardziej aniżeli na ilość baczyc należy na jakość czasopism katolickich: nie liczne a dobre — oto tajemnica istnienia, wpływu i powagi prasy katolickiej we Włoszech, — a my dodajemy — i u nas.

§§ 8 i 16 Ustawy o stowarzyszeniach.

Te przepisy ustawy o stowarzyszeniach, z dnia 11 marca 1850 r., są nam znane, bo na mocy tych paragrafów rozwiązano u nas Towarzystwo Oświaty ludowej. Policja i sąd znalazły w pracy tego Towarzystwa czynności, sprzeciwiające się tym przepisom i rozwiązano „Oświatę“.

Obecnie berlińska policja z temi paragrafami w ręku zabrała się do socjalistów. W tych dniach odbyły się, jak wiadomo, niespodziewane rewizye w przywódców socjalistów w Berlinie i w okolicy. Policja szuka dowodów na przekroczenie § 8-go i, myśli go znaleźć w zabranych listach, korespondencyach, okólnikach i t. p., którego to materiału zabrano znaczną ilość.

„Freisinnige Zeitung“, organ posła Eng. Richtera, tak się trafnie o tych rewizyach wyraża:

„Te paragrafy o stowarzyszeniach zakazują towarzystwom, rozbiierającym na zebraniach sprawy polityczne, przyjmowania na członków kobiet, acznioły i terminatorów, a nadto nie wolno takim stowarzyszeniom komunikować się z podobnemi towarzystwami. Właśnie te przepisy ustawy, na których opierają się rewizye w mieszkaniach socjalistów, uznaje stronnictwo liberalne od dawna jako nieodpowiadające obecnemu życiu społecznemu. Coby to n. p. stało się z towarzystwami różniczeni, gdyby przepisy § 8-go ściśle przeciw nim zastosowano? Przecież te towarzystwa różnicze są obecnie ogniskiem agitacyi politycznych, a wszystkie te stowarzyszenia stoją z sobą w jaknajściślejszym związku. Nie potrzeba rewizyi po domach, aby zebrać na to dowody, bo znane one są bardzo jasno publiczności. Kiedy niedawno temu była mowa o noweli do ustawy o stowarzyszeniach, wtedy nawet z strony narodowo liberalnej żądano zniesienia przepisów określonych §§ 8 i 16 tym tej ustawy.“

Ten przepis jest rzeczywiście nieodpowiadają-

cym duchowi czasu; kępuje on działalność każdego towarzystwa politycznego, albo każdego innego, w którym policja i sąd dopatrzają się czynności politycznych. A jak trudno ustredzić się towarzystwom w tym względzie, tośmy widzieli już niejednokrotnie. Gdzież bowiem w towarzystwie nie można odkryć znamion politycznych! Przecież stosunki społeczne są tego rodzaju, że prawie w każdym towarzystwie można znaleźć charakter polityczny.

Jeżeli „Freis. Ztg“ powiada, że niemieckie towarzystwa różnicze mają arcyjasny charakter polityczny, to cóż powiedzieć o stowarzyszeniu Hakatystów. Gdyby się do nich władze zabrać miały, to, kto wie, czyby z listów i korespondencyi nie wykryły się uchybienia przeciw paragrafom 8 i 16-temu tej ustawy o stowarzyszeniach. Kto wie, czyby z tych właśnie papierów nie wykazało się komunikowanie się z sobą towarzystw Hakatystów. Przewodnicy Hakatystów, pragnąc mieć wolne ręce, powinni się przede wszystkim postarać o usunięcie tych przepisów, a przysłużyć się społeczeństwu pod rządem pruskim.

Sprawozdanie kasowe

komitetu wieca katolickiego w Poznaniu.

Ogólny dochód z sprzedaży biletów, ze składek zebranych przez sekcya gospodarską i z procentów zapłaconych przez Bank Związku Spółek, wynosił 4191,05 m.

Rozchód składał się z następujących pozycji:

- 1) Procent od pieniędzy wyłożonych przez Bank, wydatki bezopór duie na wiec, druki, dekoracye, ogród zoologiczny itd. razem: 1988,90 m.
- 2) Druk 10,000 egzemplarzy Wyboru mów wiecowych, oprawa egzemplarzy „Pamiętnika wiecowego“ dla członków komitetu, remuneracyja dla sekretarza itd. razem: 1202,15 m. 3191,05 m.

Pozostato: 1000,00 m.

Z tych 1000 m. połowę przeznaczono na Dom Katolicki w Poznaniu, drugą połowę na pokrycie potrzeb przyszłego wieca katolickiego.

Do komisji rewizyjnej, która w dniu 26 października r. b. sprawdziła rachunki Banku i Komitetu, należeli pp. Szambelan Cegielski i X. Kanonik Echaust.

Poznań, dnia 23 listopada 1895.
Prezes Prof. dr. B. Wicherkiewicz. Sekretarz Dr. M. Kantecki.

N. paść Luegera na Koto polskie.

Na końcu środowego posiedzenia Izby poselskiej zabrał głos deputowany Lueger, który przypomniał zajęcia na wiedeńskiej giełdzie dnia 14 listopada 1891 roku, ówczesne doniesienie „Wiener Tagblattu“ i interpelacye wniesione z tego powodu przez wszystkie stronnictwa Izby. Wskutek żądań zapowiedziane zostało śledztwo usque ad finem. Dla przeprowadzenia dochodzeń wybrano wówczas na nagły wniosek mówcy osobną komisya. — Jeden z antysemitkich dzienników pod datą 23 b. m. opowiada obecnie historya z dnia 14 listopada 1891 r. Według tego winnym ogłoszenia byłby sam dep. Jaworski. Sprawa miała wcześniej dojść do wiadomości dep. Rapoporta, który wszedł w porozumienie z Länderbankiem, wydano polecenia zakupna na zagranicznych giełdach, sprawa była dyskutowana w Kole polskiem, hr. Taaffe dowiedział się o tem i wysłotał telegram do cesarza. Aby jednak manewr giełdowy udał się, oddano prócz tego notatkę do „Wiener Tagblattu“. Mówca nie wie, czy to jest prawdą lub nie; ale jest obowiązkiem każdego posła domagać się, aby sprawa ta była zbadana, tem bardziej, że w niej zaangażowany jest honor Koła polskiego. Mówca zwraca się zatem do przewodniczącego odnośny komisji z zapytaniem, czy zamierza zwołać komisya i w celu dalszych dochodzeń poczynić potrzebne zarządzenia.

Prezydent stwierdza, że przewodniczący komisji dr. Wiktor Fuchs nie jest obecny w Izbie; zastrzega zatem dla niego prawo późniejszej odpowiedzi.

Dep. dr. Rapoport zabiera głos dla faktycznego sprzostowania. Przytoczono dopiero co artykuł jednego z dzienników, artykuł, którego dotąd, jak otwarcie wyznaje, nie znałem. W tym artykule ma być powiedziane, że na owym posiedzeniu Koła polskiego, na którym były minister dep. Jaworski zdawał sprawę ze swęj rozmowy z cesarzem, jeden z członków Koła polskiego, a mianowicie, że ja, dr. Rapoport — bo moje nazwisko wymieniono — z oświadczeń tych uczyniłem użytek i że ja, będąc wówczas prawnym doradcą Länderbanku, którym obecnie już nie jestem, oświadczenia te podałem do wiadomości jednego z członków Länderbanku.

Oświadczam niniejszem uroczyście, że we wszystkich tych doniesieniach nie ma ani słowa prawdy i że one, jeżeli gdziekolwiek się pojawiły, są potwarzą. Oświadczam, że każdej chwili gotów jestem przeprowadzić dowód, że z nikim, a tém mniej z którymkolwiek członkiem Länderbanku, ani słowa w tej sprawie nie mówiłem. — Oświadczam, że opierając

się na zasadzie, iż każdy deputowany musi swe stanowisko jako posła oddzielić od stanowiska, jakie w prywatnym życiu zajmuje, także ja zawsze — a ci, którzy mnie znają, nie odmówią mi swego świadectwa — uważam za mój najświętszy obowiązek, wszystkich wiadomości, jakie otrzymuję w Izbie, Kole lub w komisji, nie łącząc ze żadną inną sprawą, instytucją lub interesem. Moje poselskie stanowiska nigdy nie wyzyskiwałem, a moja działalność prywatną umiałem oddzielać od stanowiska poselskiego. Jeszcze raz więc muszę oświadczyć, że wszelki zarzut w tym kierunku jest „potwarzą.“ — (Oklaski na ławach polskich).

Korespondencye.

Berlin, 28 listopada.

(Pogłoski o przesileniach. — Protestancka zachwytliwość.) (S.) Od kilku dni znowu zaczynają tu obiegać pogłoski o przesileniach w łonie ministerstwa. Różni ministrowie mają podobno „chwiać się“ na dobre, a nawet ks. Hohenlohe nosi się z myślą ustąpienia z kanclerstwa. Ile prawdy w tych pogłoskach, trudno sprawdzić, ale choćby to, co opowiadano w ostatnim czasie w sferach politycznych, miało być przesadzone, to jednakże w każdym razie nie można nazwać wewnętrznego politycznego położenia pomyślnym. Od dobrze poinformowanej osoby słyszałem zapewnienie, że o zmianie w ministerstwach nie może być mowy, że atoli w sferach decydujących zachodzą różnice zdań, któreby mogły wywołać w danym razie przesilenie. To wiadomo wszystkim, że ks. Hohenlohe przejął ciężar swego urzędowania na sądziwie swoje barki jedynie na bardzo wyraźne życzenie cesarza. Wiadomo atoli także, iż polityka przemocy ma najgorliwszego zwolennika w p. Köllera i że mnożenie się procesów o obrazę majestatu nie wzbudza zadowolenia u ks. Hohenlohego. Opowiadają tutaj, że p. Köller pracuje nad nową ostrą ustawą wyjątkową przeciw socyalistom i w tym celu porusza wszystkie sprężyny, ale że cesarz dotychczas dzieli zapatrywania kanclerza na tę sprawę. Wedle pogłosek „chwiać się“ także minister Bötticher na swem stanowisku z powodu zatargu z prezesem urzędu zabezpieczenia Rzeszy, dr. Bödikerem. Ten zatarg jednakże trwa już, jak mówią, od lat 10, dłaćżoby więc p. Bötticher miał ustępować teraz właśnie w skutek niego? Dla uzupełnienia dodaję jeszcze, że i ministra Berlepscha pogłoski usuwają ze stanowiska z powodu jego zapatrywania na kwestyę rzemieślnicza.

W ostatnią niedzielę święcili protestanci swój „dzień zadusny“, przy czem rozdawano na cmentarzach protestanckie kazania drukowane. Więcej jeszcze, niż w innych latach, rozdano w tym roku ofiarowanych przez misyjną miejską kazań (150,000 egzemplarzy), biblii i pism różnorodnych (100,000). Także na katolickich cmentarzach roita się ludność katolicka w dniu tym, z czego skorzystała gorliwie protestancka, aby między katolikami rozrucić sporo swoich kazań i bi li. Coby to za wrzawę podniosł „uciśniony“ protestantyzm, gdyby tak katolickie duchowieństwo w dniu zadusnym kazało rozdzielać na cmentarzach protestanckich kazania katolickie! Usłyszanoby zaraz ogłaszające krzyki o „rymskiej propagandzie“, „ultramontanckiej zachwytliwości“ i t. d. Ale protestanci wychodzą i tutaj, jak zwykle, ze zasady, że co jednemu wolno, od tego wara innemu. Protestanci czują dobrze, że stanowią w Prusach klasę uprzywilejowaną i dla tego pozwalają sobie na takie wybrki, jak ten, który przytoczyłem.

Wiedeń, 27 listopada.

(Stronictwo katolickie ludowe. — „Kuryerowi lwowskiemu.“ — Z parlamentu. — Sejm czeski.) (S.) Nowa frakcja „katolicko-ludowa“ ukonstytuowała się wczoraj, wybierając prezesem barona Di-

paulego, wiceprezesem dr. Ebenbacha. (Obecni byli dr. Doblhamer, Zehetmayr, Rogl. Rammer z Górnej Austrii, dr. Schorn, Rapp, Gasser i Zallinger z Tyrolu, dr. Fucl z Saleburga, Peitter z Karyntyi, wreszcie Kohler i Thurnherr z Vorarlbergu, którzy jednak nie należeli do klubu hr. Hohenwarta a swe definitive przystąpienie do nowej frakcji czynili za widem od zdania swych wyborców. Programu wczoraj nie ogłoszono. Tylko p. Dipauli zaznaczył, że nowa frakcja będzie zupełnie niezależną, zamierza utrzymać przyjazne stosunki z konserwatystami, Polakami i chrześcijańsko socyalnymi, nie będzie ani stronnictwem rządowym ani opozycyjnym. Nową ta frakcja właściwie nie jest. Powstała ona już w r. 1884 wskutek secesyi tych smnych posłów z klubu Hohenwarta i istniała aż do ogólnych wyborów r. 1891, po których znowu powróciła do klubu hrabiego Hohenwarta. Aby pomiędzy r. 1881 a 1891 frakcja ta, kierowana wówczas przez ks. Liechtensteina była się przyczyniła do zwycięstwa zasad katolickich, trudno przyznać. Utrudniała tylko często zadanie Taaffego a zwłaszcza Dunajewskiego, ale już ze względu na szczerą liczbę swych członków nie mogła przeprowadzić żadnej akcji pozytywnej. I teraz w osłabieniu klubu hr. Hohenwarta trudno dopatrzeć się korzyści dla sprawy katolickiej.

Radykalny „Kuryer Lwowski“ wystąpił z bezczelną denuncjacją i insynuacją, opartą na faktach, że w korespondencyach „Kuryera Pozn.“, „Przeglądu lwowskiego“, „Słowa“ i „Czasu“ często zaznacza się pewna zgoda, jak świeżo w kwestyi obstrzeżenia regulaminu Izby. Przy jakiej takiej uczciwości dziennikarskiej „Kuryer Lwowski“ powinienby zrozumieć, że z natury rzeczy w dziennikach konserwatywnych musi się zaznaczać pewna zgoda. Na wytoczenie tej naturalnej zgody nie potrzeba żadnych domysłów; anomalią, trudną do wytłomaczenia byłoby tylko, gdyby czasem pomiędzy którymś z wymienionych dzienników konserwatywnych a radykalnym „Kur. Lwowskim“ zachodziła zgoda w poglądach politycznych! Co miłośnicy dotychczas znanego artykułu „Czasu“ o obstrzeżeniu regulaminu, to wasz korespondent nie pozostaje z nim w żadnym związku. Gdyby jakkolwiek związek istniał, wasz korespondent nie byłby w „Kuryerze“ wygłosił wyraźnie zgody na główne zasady owego artykułu „Czasu“. Bo takiego powoływania się na własne artykuły lub korespondencye w różnych dziennikach dopuszczają się czasem reporterzy żydowski, ale wasz korespondent wstydyłby się sam przed sobą, gdyby używał takiej reklamy. W każdym razie insynuacja związków z biorem prawsem, o ileby dotyczyła waszego korespondenta, byłaby uczwiałym wymysłem. Wasz korespondent zawsze pisze tylko to, co wynika z jego zasad politycznych, a nigdy w swem życiu, ani pośrednio, ani bezpośrednio nie przyjął żadnej innej gratyfikacji, prócz zwykłego honorarium dotychczas redakcji. Zresztą na to potrzeba już nie tylko prawdy, ale wprost niedorzeczności, aby się dziwić, że konserwatywny publicysta nie unosi się nad warchońskimi i anarchicznymi wybrkami w parlamencie, lecz pragnie ich stłumienia!

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wydarzył się wypadek, jeżeli się nie mylę, bezprzykładny, a dowodzący, że jednak parlamentaryzm nie ze wszystkim psuje obyczaj. Sąd opawski zażądał wydania posta barona Rolsberga, przeciwko któremu wytoczono proces o obrazę honoru. Komisya Izby zaproponowała nie uczynić zadość żądaniu wymienionego trybunału, ponieważ owa skarga nie jest uzasadniona. Gdy referent komisji skończył swą mowę, powstał baron Rolsberg i zażądał, aby Izba uczyniła zadość życzeniu sądu opawskiego. Baron Rolsberg oczywiście nie uważa jako rzecz przyzwoitą, w sprawie osobistej, pozaparlamentarnej, ukrywać się po za osłoną nietykalności poselskiej. Izba przychyliła się do życzenia barona Rolsberga.

Zaraz potem na porządku obrad stanęła podobna sprawa Luegera. W czasie ostatnich wyborów do

rady miejskiej niedoszły burmistrz na zebraniach publicznych pewnego wyborcę denuncyował, jakoby otrzymał pieniądze od przeciwnego stronnictwa. Wyborca ów oskarżył przed sądem p. Luegera o obrazę honoru, sąd zażądał od parlamentu zużyczenia nietykalności posta Luegera, komisya Izby zaproponowała, aby temu życzeniu uczynić zadość, ale p. Lueger nie tylko nie poszedł za szlachetnym przykładem barona Rolsberga, lecz swym przyjaciółm Steinerowi, Scheicherowi i Pattajowi pozwolił przemawiać namierzone przeciwko wnioskowi komisji. Izba jednak 120 głosami przeciwko 51, w myśl tych wniosków, upoważniła sąd do przeprowadzenia procesu przeciwko p. L. Jakoż nietykalność ma zabezpieczyć postawę swobodną czynność w parlamencie, ale nie może żadną miarą stanowić przywileju miotania bezkarnie po za parlamentem oszczerstw na ludzi bezbronnnych. Resztę posiedzenia zapelnily dyskusye o nowym opartym na samych plotkach karzemnych i wymysłach dziennikarskich wnioskach nacgląnym antysemitów, i wybrki warcholskie, wyjaśniające ponownie najdotkliwiej konieczność surowego obstrzeżenia regulaminu obrad.

Wybory w Czechach ukończone. Nowy sejm co do wzajemnego stosunku dwóch narodowości, nie różni się od dawnego, tylko, że po obu stronach wzmożył się prąd radykalny. W kurii w posiadłości — niestety — Komprois, który mógł nieco złagodzić antagonizmy w sejmie, upadł. W obozie niemieckim, liczącym 70 członków, zasiada tylko jeden żyd, Peruty, wybrany z Izby handlowej literackiej. Natomiast w klubie młodoczeskim zasiadzie dwóch żydów, Żalud i Scharf, wybranych w Pradze, a nadto, jeżeli się nie mylimy, także dwaj inni postawie młodoczeskiej Niklfeld i Koening są żydami. Także kurya w posiadłości wybrała żyda Leopolda Polaka, posiadającego majątek w południowych Czechach. Jeżeli więc na przyszłość powtórzą się insynuacje o „żydowskim charakterze“ stronnictwa niemieckiego w Czechach, to na podstawie przytoczonych faktów, bezstronny zdoła należycie ocenić wartość tej plotki.

Jassy, 12/24 listopada 1895.

(Seminarium katolickie w Jassach).

Laudetur Jezus Chrystus!

W Jassach istnieje od roku 1886 skromne seminarium katolickie, którego kierunek powierzony jest Towarzystwu Jezusowemu. Obecnie mamy pod naszą opieką 37 alumnów, z których 34 należą do naszej diecezji, 3 do sąsiedniej archidiecezji bukarzeszteńskiej. Z alumnów 1 został już wyświęcony na kapłana, choć jeszcze kończy nauki w seminarium, 8 alumnów ma dyakonat, 2 subdyakonat, oprócz tego mamy 9 akolitów i 7 tonsurzystów, — reszta chodzi jeszcze w świeckim ubraniu. Co do nauk mamy 15 słuchaczy teologii, 5 filozofii, 17 uczniów 2 klasy gimnazjalnej. Rozkład nauk jest ten, że 6—7 lat alumnowie mają studia gimnazjalne, 2 lata filozofia (12 godzin tygodniowo), fizyka (6 godzin tygodniowo) i historia naturalna (3 godziny tygodniowo) i wreszcie 4 lata teologia. Teologii uczymy tak jak w Kolegium Romanum w Rzymie, to jest 4 lata trwa dogmatyka (12 godzin tygodniowo), 2 lata moralna (5 1/2 godzin tygodniowo), 2 lata exegeza (5 godzin tygodniowo), a wreszcie 2 lata historia kościelna (3 godziny tygodniowo), języki wschodnie hebrajski, chaldejski, syryjski (2 godziny tygodniowo) i ius canonicum (3 godziny tygodniowo). Pastoralna jest przez 4 lata raz na tydzień, również śpiew gregoriański: kto ma zdolność do muzyki, uczy się grać na harmonium, albo nawet na organach. Wszyscy alumnowie mówią biegle po rumuńsku, po niemiecku i francuzku, teologowie i filozofowie władają także językiem włoskim, 1/2 alumnów mówi także po węgiersku, choć nie zawsze biegle. Do tych skutków doszliśmy przez konwersację podczas rekreacji pod naszym dozorem. Ośmiu alumnów mówi biegle po polsku, 2 innych mniej dobrze, — mamy znowu ośmiu

innych, którzyby pragnęli dla celu do zpasterstwa uczyć się języka polskiego. Ci co mówić potrafią, mają wszystko czego potrzeba, aby języka nie zapomnieli — dla tych zaś, którzy dopiero uczyć się chcą, nie mamy odpowiednich podręczników. Spróbowałyśmy uczyć dyktowanie reguł i przykładów, ale — puź się czasu traci.

Dezen ufności w bratnią pomoc udaje się tedy do Szanownej Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“, z prośbą, aby raczyła nam dla naszych 8 alumnów, którzy w interesie duszpasterstwa pragną uczyć się po polsku, jako jałmużnę darować 9 gramatyk polskiego języka z tekstem niemieckim, 8 dla uczniów 1 dla profesora (X. Wiktora Wieckiego, Poznańczyka). Przyjmujemy chętnie co bądź, choć stare egzemplarze, bo jesteśmy bardzo, bardzo ubogimi. Wiemy, że i u naszych braci katolickich w Poznańskim bieda jest wielka, ale zawsze tam łatwiej o pomoc, aniżeli u nas.

Mamy w diecezji jasskiej 71 000 katolików, rozproszonych między 2 milionami schyzm. cyganów i żydów. Z owych 71 000 c. 61 000 jest obrządku łacińskiego i narodowości rumuńskiej, 10 000 mamy cudzoziemców, przeważnie Polaków i Niemców. Oby nie zawarli małżeństw mieszanych! Ale to cała nasza zgnba. 1)

Katolicy rumuńscy są biednymi chłopami, cudzoziemcy, mieszkający przeważnie po miastach są po większej części obojętni dla religii i podziwiają się, że Xiądz im wszystko da, nawet chleba codzienny. Liczba parafii wynosi 27, liczba kościołów c. 150, każdy Xiądz ma więc kilka kościołów. Proboszcz Botoszański ma pod sobą 2 obwody całe, Dorohoiu i Botoszany, — obszar ten obejmuje przeszło 5000 kilometrów kwadrat. P. r. r. Xiądz w Horlesti ma ma długość 60 kilom., a kolei nie ma. Biedak 8 do 9 stacyi misyjnych.

Profesorów mamy w seminarium 9 i jednego brata kucharza — nasza płata roczna wynosi dla wszystkich razem 3450 franków. Oprócz tego mamy mieszkanie, opał i wino mszalne. Ale żywność i ubranie i książki, to zagadnienie trudne do rozwiązania. Pensya dla alumnów również bardzo skromna, ale trzeba wytrzymać.

Oprócz seminarium mamy w Jassach jeszcze szkołę dla organistów czyli katechistów, którzy w Mołdawii odgrywają bardzo ważną rolę, obecnie mamy 4 uczniów, którzy ram za to zadarmo w kuchni pomagają, wreszcie mamy szkołę parafialną, która liczy 71 uczniów. Tak dzięki Bogu mamy w Jassach w całości 102 uczniów; oby każdy wyrósł na dobrego katolika i dzielnego męża w swym zawodzie!

P. S. Proszę nam książki postać pod opaską, nie potrzebują być konieczne oprawione, jesteśmy kontenci z minimum. — Adres: Mons. l'abbé F. Wierciński, Jassy, Roumanie Séminaire cathol.

Dojście Red. „Kur. Pozn.“ Umieszczamy ten list w nadziei, że pomiędzy czytelnikami naszymi znajdą się tacy, którzy wystuchają prośby w piśmie powyższem zawartęj.

1) Ciekawa rzecz! Rumun katolik nigdy nie zawiera ślubu mieszanego, brzdzi się cerkwia s h y z m . — ale nasi Polacy i Niemcy garną się do zwolenników Focuzusa!

Niemcy.

* Berlin, 28 listopada. Cesarz był obecny na obiedzie, jaki wydał w środę wieczorem minister skarbu Miquel. Pisma berlińskie donoszą, że w czasie uczyt rozmawiano o posiedzeniu wydziału kasy centralnej dla spółek, o lampie spirytusowej, której zaprowadzenie pragnie p. Miquel, a także o ustawie o podatku od cukru, przyczem cesarz miał zaznaczyć potrzebę przeprowadzenia tej ustawy.

— Przeciwno zdarzającemu się teraz coraz częściej ogłaszaniu w prywatnych pismach dokumentów urzędowych powstaje ostro „Hamb. Corr.“ Pól-

można uwadze publiczności, nie harmonizującej i u nas z t. zw. „schiykowoscia“.

Sąd Matlakowskiego o tych rzeczach tem jest cenniejszy, że pochodzi od lekarza i przyrodnika, obeznanego gruntownie ze zdobyczami i hipotezami nowszej naturalistyki i wzrosłych na jej gruncie pozytywizmów.

Może to zadziwiać, że lekarz, chirurg i przyrodnik, obok zajęć fachowych, mógł i chciał zajmować się tak poważnie zagadnieniami z literatury pięknej, a mianowicie też Szekspirem i Hamletem. „Nie jest to moim dzwactwem“, powiada autor. Jak się już wyżej wyraził, uważa on to za potrzebę duchową, zajmować się kwestyami literatury powszechnej, a dzieło swe poświęca tym, którzy pragną odświeżyć umysł w kąpielu duchowej i pozapolskiego świata, musieli się uciekać od razu do dzieł literatury niemieckiej. „Istnieje u nas“, powiada autor nieco odmiennie od pierwszego sadu pesymistycznego, „bardzo znacząca liczba ludzi, zwłaszcza wśród lekarzy, znających język angielski o tyle, iż może czytać zwyczajne nowożytne dzieła specjalne, powieści lub dzienniki, ale im zbywa na osobnem przygotowaniu do czytania Szekspira, którego wieku, jak wiem z mego kółka, uwielbia, na pamięć umie. Ich to głównie miałem na myśli, oraz inteligentnych aktorów naszych, którzy zawsze z takim zapalem, uwielbieniem i poświęceniem starali się wmyślić i zgrębić rolę królewicza i Ofelii, a dla braku książki polskiej, opartej na angielskich źródłach, przeważnie musieli się opierać na Niemców.“

Miał zatem Matlakowski i ten cel na oku, żeby dla polskich wielbicieli Szekspira i Hamleta, stworzyć niejako podręcznik krytyczny, vademcum literackie. Ze zaś losy do tej pracy powołały właśnie lekarza, wielce nie zadziwia, bo w literaturach hamletologicznych, nie mało angielskich i niemieckich lekarzy zajmowało się tymże przedmiotem. Badali go oni przeważnie z punktu widzenia psychiatrycznego, rozpatrując pytanie, czy Hamlet szekspirowski jest i ma być w istocie szaleniem, czyli też szalenca udaje? „Cały poczet krytyków, — mówi autor, — między którymi przeważnie są lekarze chorób umysłowych, zastanawiał się szczegółowo nad każdym czynem i wyrażeniem Hamleta, a znaczna większość biegłych „znała go za chorego na umyśle itd.“ Jak gdyby to była żywa, żyjąca osoba!

Oczemu więc i u nas lekarz nie miał stanąć w szeregach krytyków, zajmujących się zagadką hamletowską? Jak i z jakim skutkiem podjął tak trudne zadanie, zobaczymy w następnym podziale.

Tragedya przeczytć, nowe przyczynki do hamletologii.

Jako odczyt publiczny w wydziale literacko-histerycznym Towarzystwa Przyj. Nauk Poznańskiego

spisał

dr. Władysław Lebiński.

Hamletologią nazywam literaturę, obejmującą wszystko, cokolwiek o Hamlecie i z powodu Hamleta napisano. Jest ona bardzo obszernym dziełem literatury powszechnej a przynajmniej u niektórych narodów wytworzonej. Krytyczne i estetyczne umysły wielu cywilizowanych narodów zajmowały się wielokrotnie tą właśnie tragedją Szekspira i charakterem, osobistością głównego bohatera. Anglicy, Amerykanie, Niemcy, Francuzi a nareszcie i Polacy spisali w tej materii całą bibliotekę. Treść jej poznać, rozważyć i zrozumieć, jest dziś już zadaniem i pracą, mogącą na lata zająć całe życie umysłowe najpilniejszej jednostki.

Polacy dopiero od kilkadziesiątu lat poświęcają uwagę hamletologicznej zagadce. W jaki sposób, zobaczymy później. Na razie zwrócić uwagę naszą na najświętszą polską pracę, na wydane w Krakowie dzieło o Hamlecie. Przynosi ono zaszczyt literaturze naszej, staje w rzędzie najlepszych prac europejskich. Autorem dzieła jest zmarły w r. b. lekarz warszawski dr. Władysław Matlakowski.

Dzieło to jest właśnie jednym z nowych przyczynków do hamletologii, o których będzie mowa w niżej pracy. A pracę tę rozpoczynamy od niego raz przez szacunek dla ołbrzymiej pracowitości przedczeskiego autora, nie mniej z wdzięczności za to, że nowy podjął krok, wprowadzający umysłowość polską na szeroka, światową arenę literatury i krytyki powszechnej.

Jakkolwiek autor śmiało wyznaje zasadę, że „powinniśmy pielęgnować literaturę powszechną, znać,

porównywać i cieszyć się jej arcydziełami“, nie bez pewnej obawy występuje z dziełem swem przed sąd ogółu. Powiada on: „niełiczna garstka ludzi z wyższym wykształceniem, pochłonięta przeważnie dorabianiem się, a potem pomazaniem majątku, nie posiada wcale natęgu niemieckiej odpowiedniej klasy, która po za obrębem zajęć zawodowych, znajduje czas na interesowanie się rzeczami literackimi. Część bez porównania większa naszego społeczeństwa t. zw. inteligencya, nie czyta wcale rzeczy, mających związek z inteligencyą. Z punktu zatem dostosowania strawy duchowej do potrzeb umysłowych naszej społeczności, książka ta może również wydać się zbytektem“

Sąd ten pesymistyczny łagodzi jednak autor sam późniejszymi uwagami, jak to w właściwym miejscu zobaczymy. A nam wypadła tylko wyrazić radość z pojawienia się jego dzieła. Autor z bogactwem niemi prawdziwą literaturę naszą, ubogą w dzieła poważne, traktujące o przedmiotach z dziedziny literatury powszechnej. Zatem też słuszne, że o dziele tem rozwiędziemy się nieco obszerniej.

Ale ponieważ u nas w pierwszym rzędzie zawsze więcej zaciekawiającem jest pytanie: kto, co zacał coś napisał, a dopiero potem w najlepszym razie: co napisał? więc i nam niech wolno będzie powiędzić uprzednio słów kilka o samym autorze, mniej znanym w szerszych kołach.

Władysław Matlakowski był z powołania lekarzem i to chirurgiem. Urodził się 19 listopada 1851 roku w Warce pod Pilicą. Nauki gimnazjalne i uniwersyteckie odbywał w Warszawie. Po naukowej wycieczce za granicę, rozpoczął karierę lekarską jako asystent kliniki chirurgicznej fakultetu warszawskiego a w przeciągu lat 1877—1892 ogłosił w pismach medycznych 68 prac. Cenniejsze z nich zyskały także rozgłos w medycznej literaturze niemieckiej i angielskiej.

Światły człowiek ten nie ograniczał jednak zajęć umysłowych na literaturze zawodowej. Krakowska Akademia Umiejętności wydała następujące prace jego: 1) „Zbiór wyrazów ludowych dawnej ziemi Czerskiej“; 2) „Słownik wyrazów ludowych zebranych w Czerskiem i na Kujawach“; 3) „Budownictwo ludowe na Podhalu“, z 23 tablicami litografowanymi i 25 rysunkami w tekście. W pracach tych przebiega z jednej strony wielkie zamiłowanie do rzeczy swojskich, a z drugiej strony niepospolity dar spostrzegawczy.

Ale i zamiłowanie rzeczy swjskich nie przeszkodziło mu znów w zajmowaniu się najgłębszymi zagadnieniami z dziedziny piśmiennictwa powszech-

2) Dzieło Loeminga głównie przeznaczona dla sceny, dzieło Matlakowskiego dla badań naukowych. Przyp. aut.

1) Metodą i techniką krytyczną przewyższa go Niemiec R. Loening, którego dzieło: „Die Hamlettragedie Schekspers“, wyszł w Sztutgardzie u Cotta w r. 1893. Dzieła tego nie znał już Matlakowski. Niebiedem się ono stanie dla przed stawicieli wszystkich ról w Hamlecie, tak meklich jak kobiecych. Przyp. aut.

urzędowy organ twierdzi, że mniejszą niekorzyścią tej procedury jest balamucenie opinii publicznej przez niedokładne publikowanie, aniżeli szkoda, jaka zład może powstać przez zachwianie zaufania do urzędników i niedowierzanie wewnętrznej spójności rządu. „Bezcza, która kilku dziurami wypuszcza swą zawartość, potrzebuje nowych obrotów. Organizacja, która się nie trzyma razem, budzi podejrzenie, iż nie wszystko u niej w porządku. Gospodarka obecna urzędowymi dokumentami nie może dokonywać się bez pomocy ręk, które z powołania i obowiązku swego powinny stać zdala od takich transakcji.” Dla tego „Hamb. Corr.” żąda, aby jak najprędzej publikowano ze strony urzędowej wszelkie projekty i rozporządzenia, o ile interes państwa nie wymaga trzymywania ich w tajemnicy.

— Rada związkowa odbyła dziś posiedzenie, na którym zatwierdzono różne części etatu.

— Centralna kasa dla spółek zebrała się wczoraj na posiedzenie pod przewodnictwem swego dyrektora, barona Huenego, który zdał sprawę z dotychczasowego rozwoju instytucji, bardzo pomyślnego, jak się pokazuje. Następnie odbył wydział teje kasy posiedzenie z przedstawicielami rzemiosła, aby z nimi omówić stosunek rzemiosła do kasy. Obecny na zebraniu był także minister Berlepsch, który wywołał te wieśniak i rzemieślnik więcej, niż kiedykolwiek potrzebują łączności, aby w odosobnieniu nie uleżały konkurencji. Rząd także ze swęj strony będzie pracował nad tem, aby klasy średnie w wielkiem współzawodnictwie czasów mogły dotrzymać kroku, znacząc, że przedwzrosty nie należy tamować i podkopywać samo pomocy, lecz owszem ułatwiać i popierać dążności pojedynczych spółek i związków. Minister wyraził nadzieję, że te obrady przyczynią do zespolenia ściślejszego wieśniaków z rzemieślnikami.

— Na posiedzeniu dyrektorów cukrowni wschodnio i zachodnio-pruskich, które się odbyło w Gdańsku we wtorek, uchwalono wystąpić i wysłać też telegram do ks. Hohenzollerna, aby podziękować mu za zajęcie się rządu cukrowniami, zaznaczono atoli zarazem życzenie, aby rząd usunął szkodliwe dla wschodu monarchii kontyngentowanie.

— Rewizye w domach socjalistów trwają dalej. U niektórych mężów zaufania stronnictwa socjalno-demokratycznego przetrząśnięto domy bardzo szczegółowo, lecz nie znalaziono nic ważnego, jak za pewnia „Vorwärts”.

— Biał kolonialny, który publikuje berlińska „Börsenztg”, wykazuje dochodu i rozchodu dla wschodniej Afryki 6,054 250 marek, dla Kamerunu 1,318,800 m., dla Togo 380.000 m. i dla południowo-zachodniej Afryki 2,473.000 marek.

Telegramy.

Ellischan, 29 listopada. **Hr. Taaffe umarł o godz. 10^{1/4}.**

Londyn, 28 listopada. Wedle biura Reutersa, mocarstwa europejskie obstarają przy swem żądaniu co do przypuszczenia drugiego okrętu stacyjnego. Z Ezeru donoszą, że przyszło tam wczoraj do gwałtów, przyczem zabito pięciu Armeńczyków a siedmiu porażono.

Petersburg, 28 listopada. Car przyjmował wczoraj w Carskim Sielu attaché wojskowego przy niemieckiej ambasadzie, kapitana Kalan, który wręczył carowi w imieniu cesarza niemieckiego egzemplarz książki „Nasza flota wojenna”. Car wyraził radość swą z powodu tego podarunku.

Bisiedeln (Szwajcarya), 28 listopada. Książę opat Bazyl umarł dzisiaj rano. Opat Bazyl urodził się w r. 1821, a wybrany na opata został w roku 1875, był najwybitniejszym księciem Kościółu w Szwajcarii. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. Poświęcenia zwłok dokona Biskup z Chur, mowę pogrzebową wygłosi Biskup z St. Gallen. Wybor nowego opata wyznaczono na dzień 5 grudnia.

Londyn, 28 listopada. „Times” donosi z Odesy, że żaden oficer z południowej Rosyi i na Kaukazie nie otrzyma obecnie urlopu. Wszystkie oddziały wojska są gotowe do służby aktywnej.

Paryż, 28 listopada. Aresztowano Soulg-u'x'a, towarzysza Artona. Podczas rewizyi u jego kochanki znaleziono książki czekowe

Katrz, 28 listopada. Budżet egipski na r. 1896 wykazuje 10260000 funtów dochodu i 9630000 funtów rozchodu. Nadwyżka wynosi zatem 630000 funtów.

Paryż, 28 listopada. Radykalne i socjalistyczne dzienniki wyrażają swoje niezadowolenie z tego powodu, że rząd nie zgodził się na śledztwo w sprawie wyprawy madagaskarskiej. Sądzą one, że kraj został zawiedziony i dają do zrozumienia, że sprawę ponownie poruszą w Izbie deputowanych. Dzienniki umiarkowane wyrażają zadowolenie, że gabinet odcięty się od socjalistów.

Waszyngton, 29 listopada. Jeden amerykański krawczyk odpłynął do Turcji.

Białogród, 29 listopada. Dysydenci liberalnego stronnictwa utworzyli osobny klub.

Nowy Jork, 29 listopada. Według pogłoski, kilka transatlantycznych stowarzyszeń okrętowych utworzyło syndykat, aby podwyższyć cenę jazdy dla pasażerów.

Brest, 29 listopada. Miasto wyprawilo ucztę na cześć oficerów eskadry rosyjskiej.

Madryt, 29 listopada. Sędzia śledczy podniósł skargę przeciw 15 radcom gminnym, podejrzany o rozmaite oszukaństwa.

Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 29 listopada.

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidiecezja Gnieźnieńska:

Dnia 6 października r. b. wyświęcił Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup w Gnieźnie: na Subdyakonów: Jana Ewert, Juliana Flach, Alfonsa Kaczmarek, Stani sława Maciaszek, Aleksandra Kirscht, Karola Meissner, na Dyakonów: Wacława Klementowskiego i Jana Laskowskiego.

Wysockim dekretem Jego Arcybiskupiej Mości został

mianowany: Przew. X. dziekan Bukowiecki w Wągrowcu radcą duchownym ad honores.

Dnia 10 października r. b. mianował Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup X. pleban Janasa ze Stawu vice-dziekanem dekanatu Powidzkiego.

Tymczasowy zarząd parafii w Ostrowie ad Strzałkowo powierzono X. plebanowi Szudzińskiemu z Powidza.

Dnia 5 listopada r. b. odebrał X. dr. Skrzydlewski, komendant z Głęśna kanoniczną instytucją na beneficjum tamże

Dnia 16 października r. b. zmarł X. Józef Bogusiewicz, pleban w Ostrowie ad Strzałkowo R. i. p.

* **Ostateczny rezultat wyborów do Ziemstwa poznańskiego jest następujący:** Z Tow. głównego wybrano 6 Polaków, w 9 okręgach obn Towarzystw rocznych 20 Polaków a 16 Niemców. Ogółem więc przybędzie na walne zebranie Ziemstwa 26 Polaków i 16 Niemców.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę przedostatni występ i beneficis gości naszego p. J. Kotarbińskiego. Danym będzie dramat Jana Rich-pau: „Prawem miecza.”

W niedzielę na ostatni występ to samo. Ceny miejsc: krzesła parterowe 2 m. 60 fen., łoża parterowe, I piętra i balkonu I piętra 3 m. 60 fen., proscenium 5 m.

* **Z teatru.** Dzisiaj wieczorem Mickiewiczowski, urządzony staraniem zasłużonego Towarzystwa „Stella” Ogólna sympatya, jaką cieszy się w Poznaniu „Stella”, doborowy program, wreszcie znany patriotyzm Poznańskich jest rekonią, że sala zapelnia się dzisiaj szczelnie.

* **Uroczystość** na cześć wieszca naszego Adama Mickiewicza odbędzie się w piątek, 29 b. m.: wieczorem o godz. 7 i pół uroczyste przedstawienie w Teatrze polskim.

Program: Część I: 1) Prolog (utwór sceniczny) przez St.; 2) „Świtezianka”, ballada Adama Mickiewicza (solo śpiew) (Moniuszko); 3) „Forela” (fortepian) (Schubert); 4) „Orzeł” (chór żeński) (B. Dembski); 5) Zwywy obraz: „Apotheoza Mickiewicza”.

Część II: 6) „Spowiedź Robaka” z Pana Tadeusza (deklamacya) (Mickiewicz); 7) „Taniec węgierski” (fortepian) (Brahms); 8) „Cuius animam”, aria tenorowa z oratorium „Stabat Mater” (solo śpiew) (Rossini); 9) „Modlitwa” (recit. i chór), „Kraakowiak” (chór mieszany) z „Flisa” (Moniuszko); 10) Zwywy obraz: „Stary Bartosz opowiada o Kościuszcze”.

Ceny miejsc: Krzesło w łoży proscenium parterowe i I piętra 3 m. 10 f.; krzesło w łoży parterowej I piętra 1 m. 60 f.; krzesło parterowe i m. 10 f.; krzesło w łoży II piętra 55 f.; krzesła balkonowe II p. dwa pierwsze rzędy po 65 f., rząd trzeci i czwarty po 55 f.; parter 35 f.; amfiteatr 25 f.; galeria 15 f.

Początek o godz. 7 i pół. Na uroczystość też zaprasza uprzejmie Zarząd Towarzystwa „Stella”

A. Andruszewski, prezes. St. Trzeciakowski, sekretarz
W dniu 30 listopada urządzi „Sokół” poznański pierwszą wieczornicę na sali druha Gmuroskiego w hotelu Berlińskim. Wieczornica poświęcona pamięci wielkiego naszego wieszca Adama Mickiewicza. Program uroczajony. Goście przez członków wprowadzeni mile widziani. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Wydział.

* **P. prezes** uczelny Księstwa udał się do Berlina i brał udział w onegdajszym ucznie wydanej na cześć członków centralnej kasy Spółek, na którą przybył także cesarz

* **„Dziennik Pozn.”** obwołuje delegatów do Ziemstwa poznańskiego w Gnieźnie pp. Waltera z Dzieciaków i Meissnera z Rudek Niemcami; panowie ci byli dotąd, o ile nam wiadomo, Polakami, co stwierdzamy w interesie prawdy.

* **W „Pos Tągeblaer”** pod rubryką „nadesłane” zwołują pp. Leuchtenberger dyrektor protestanckiego gimnazjum Fryderyka Wilhelma i dr Schrör (!) dyrektor katolickiego gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam zebranie rodziców uczniów do auli gimnazjum Fryderyka Wilhelma na jutro, sobotę godzinę 6 wieczorem, celem wspólnego rozstrąsania sprawy przeciążenia uczniów, o czem rozpisali się „Pos. Tągebl.” dopiero po ukazaniu się odnosnych naszych artykułów. Pp. dyrektorzy nie uznali przecie za stosowne przelać nam komunikat o jutrzejszym zebraniu: widocznie ignorują więc zdanie i sąd rodziców katolickich i polskich. Tegomy się, mianowicie po prof. dr. Schrörze nie spodziewaliśmy!..

* **Łubownik stylowego**, wytwornego umeblowania zwracamy uwagę na salonik w oknie wystawnym magazynu mebli fabryki Zeylanda przy ul. Berlińskiej w kamienicy frontowej Teatru polskiego. Tak bogata, pełna smaku artystycznego wystawa mebli nie zawsze można widzieć w Poznaniu, więc też przystaje tu każdy choć na chwilę. Salonik ten zdobi także prawdziwe dzieło sztuki: obraz gobelinowy pędzla pany Mir osła w skiej, profesora malarstwa z Warszawy. Gobelin ten przedstawiający „Galarke”, oceniliśmy w lecie pod rubryką „Z Wystawy”, — był on bowiem ozdobą działu pracy kobiet polskich na Wystawie przemysłowej. Cena przedślicznego gobelinu jest wcale przystępną, a nabywca pozyska w nim wspaniałą dekoracya salonu lub gabinetu.

* **10 stopni mrozu** wedle Celsjusza mamy dzisiaj w Poznaniu.

* **Polcyanci** liczyć będą w tych dniach osoby, wozy, jeżdżców itd. przed bramą Berlińską, celem stwierdzenia o ile ruch odbywający się przez tę bramę wymaga jej zwieszenia.

* **Inowrocław.** W wyborach do Rady miejskiej wybrano w klasie II pp. dr. Krzyżmińskiego, Beyera i Rosenfelda. W klasie I radcą dr. Rakowskiego, Volk-manna i Salamonsohna. Ogółem we wszystkich oddziałach wybrano 10 radnych: 4 Polaków, 4 żydów i 2 Niemców.

* **Gniezno.** Za zwołaniem „wiecu szewców” agituje „Gaz. Gnieźn.”

* **Lwówek.** Trzy folwarczne dziewczyny wstawiły garnek z żarczami się węgłami do swęj sypialni; nad ra nem znalazłone są zaczone; przywołanemu lekarzowi p dr. Pajderskiemu udało się uratować dwie dziewczyny, trzecia nie przeżyła się z śmiertelnego snu.

* **Kościan.** Tutejsze Towarzystwo św. Wincentego à Paulo otrzymało zezwolenie na urządzenie loteryi fantowej.

* **Także** w Obornikach wybrani zostali do Izby różniczej sami Niemcy.

* **Pogrzeb** ś. p. Stanisławy Palinckiej, żony znanego nauczyciela z Rupienicy, odbył się onegdaj w Bydgoszczy przy tłumnym udziale publiczności. Kondukt żałobny prowadził miejscowy X. dziekan. Nad grobem zmarłej śpiewali nauczyciele tamtejsi i „Halka.”

* **Bez zezwolenia** małżonka nie wolno pani domu oddalać ze służby albo wypowiadać służbę służebnym. Tak zawyrokał kameregerycht.

* **W „Gaz. Tor.”** skarży się ktoś, że nasze duchowieństwo nie popiera należycie „Spółki ziemskiej”. Ani wspominać o tem nie potrzeba, że z utratą ziemi polskiej wielkiego uszczerbku doznaje Kościół św. Idzie na ziemię Michałowską i oglądajcie owe protestanckie zbory, szkoły itd. Szanowne duchowieństwo! choćby przecież rzę zrozumieć, że Ty w pierwszym rzędzie obowiązane jesteś wspierać dążności Spółki ziemskiej. Dotychczas, zdaje się, że tylko 5 księży jest jej członkami! Bardzo, ach bardzo to smutne.

* **Sprawozdanie** z prowincjonalnego zebrania „Bundu” różników w Malborku zajmuje w „Geselligerze” aż pięć lamów, Przemawiali głównie znani matadorzy Bundu pp. Ploetz i Puttkamer. Wielce to znamienne, że panowie ci bronili się namęnie przed zarzutem demagogicznego działania, a podnieśli pod niebiosa „lojalność” związków; wysławiali także w swych przemówieniach ody pochwalne na cześć księcia Bismarcka, występując ostro przeciwko żydom, wolnomyślnym i socyalistom; domagali się stanowczo polityki „wielkich środków” i przyjęcia przez rząd ich programu: wniówek Kanitza, reforma giełdy i regulacya waluty; o stosunku „Bundu” do innych stronnictw wyrażano się bardzo ogólnie, najsympatyczniej są dla związków konserwatyści, wolnokonserwatyści i narodowym liberałom brak jeszcze „dzielnych agraryszów”, najtrudniejsza sprawa z centrów i Polakami, bo te ostatnie stronnictwa prowadzą handel(?) w polityce. Jednakże wieża centrum zwłaszcza w południowych Niemczech już się chwyciła, a rzecz „Bundu” postarać się o to, by centrum stało się agrarnem. P. Puttkamer wypowiedział ważną radę: „Pragną (scilicet wolnomyślni i socyalisci) rozdzielić nas z rądem, bo wtedy nie mogłyby się zicić nasze agrarne postulaty. Zład wyjdzie nam na dobre, gdy mimo wszelkiej opozycji, tak postępować będziemy, by między nami a rądem nie rozcięto obrusu. To jest równie patriotycznym, jak mądrym, bo naówczas nie damy przeciwnikom naszym broni w rękę przeciwko nam.” Mówca wyrażał dla rządu wielkie zaufanie i wyzwał, ażeby rządowi dostarczył większości. a pójdzie on śmielej naprzód.

* **Proces prasowy.** Oskarżony redaktor Jan Brejski zamieścił w numerze 24 „Gazety Torunskiej” z dnia 29 stycznia br. artykuł pod nagłówkiem „z pod starogardzkiego”, w którym twierdzi, że w szkole katolickiej w Szpegawsku, w oddziale najniższym udziela nauk religii dzieciom polskim, nieumiejącym słowa po niemiecku nau czyciel Niemiec, nieumiejący nie a nie po polsku, co sprzeciwia się przepisom szkolnym i odpowiedziom rejencyjnym. Pod koniec zawiera artykuł uwagę, że nauka w języku niezrozumiałym nie jest nauką religii lecz tresurą i ćwiczeniem w niemieczyźnie, po cz m następują słowa: „Precz z obud!” W tym artykule dopatrzył się prokuratora obrazy rejencyi gdańskiej i nauczyciela Behrendta w Szpegawsku. Rejencya wystąpiła przeto z wnioskiem karnym we własnem i p. Behrendta imieniu.

Dnia 8 maja odbyła się przed Izbą karną sądu krajowego w Toruniu rozprawa główna. Jako świadkowie stawali; sam obrażony nauczyciel Behrendt z Szpegawskiego, który zeznał pod przysięgą iż *po polsku nie rozumie* ale mimo to daje sobie z dziećmi radę, oraz X. prob. Poblócki z Kokoszek, do którego parafii Szpegawskie należy X. Poblócki zeznał, że prawie wszystkie dzieci katolickie wstępujące do szkoły w Szpegawsku *nie umieją ani słowa po niemiecku* i dla tego nie mogą korzystać z nauki religii. Rozprawa przed sądem ziemiańskim w Grudziądzu toczyła się onegdaj. Sąd skazał oskarżonego na 50 m. kary albo dziesięć dni więzienia, nakładając mu kosztą i przyznając obrażonemu prawu ogłoszenia wyroku w „Gazecie Torunskiej” i w „Geselligerze” na koszt oskarżonego. Redaktor wyroku nie przyjął lecz ze swęj strony założył rewizję z powodu nieuwzględnienia jego wniosku o wykluczenie sędziów Hakatystów oraz z powodu, że nie przyznano mu opieki § 193 kodeksu karnego.

* **Tegoroczny zbiór kartofli** w Prusach Zachodnich wykazał z hektaru w powiatach: gdańskim (wyzyny) 13833 kłgr., czesewskim 19294, starogardzkim 12972, kościerskim 12271, kartuzkim 12728, wjerowskim 10338, puckim 11903, kwidzińskim 13545, lubawskim 14783, brodnickim 14635, świeckim 14706, człuchowskim 12544, złotowskim 12105, wałeckim 13217 kilogramów.

* **Jasnińską gry** odkryła policja berlińska w pewnym lokalu publicznym. Gospodarza skazano na 100 m. kary, „bankiera” na 6 miesięcy więzienia.

* **Ś. p. Ludwik Teichmann**, o którego śmierci już donosiliśmy, urodził się w roku 1823 w Lublinie. Wcześniej osierocony, pracował ciężko na kawałek chleba udzielaniem lekcyi, a czas jakiś pełnił obowiązki nauczyciela szkoły elementarnej na Lesznie w Warszawie. W roku 1850 widzimy go na uniwersytecie w Heidelbergu, a następnie w Getyndze, gdzie poświęca się naukom przyrodniczym i pełni obowiązki asystenta katedry anatomii. Tutaj też rozpoczął działalność naukową, odkrywając nieznaną dotąd kryształę krwi, którym dał nazwę heminy; odtąd nazwisko Teichmanna stało się głośnem w świecie naukowym. Stopień doktora medycyny otrzymał w Getyndze w roku 1855, poczem odbył podróz naukową przy pomocy stypendyumu Blumenbacha i zwiedził sławne zakłady anatomiczne. W cztery lata później uzyskał *veniam legendi*, jako prywatny docent anatomii i fizjologii w Getyndze. W tym czasie też otrzymał nagrodę od uniwersytetu w Kopenhadze za rozprawę: „O przedostawaniu się oboych ciał przez błonę śluzową”. Wkrótce potem wyszło znakomite dzieło Teichmanna: *Das Saugadersystem*.

W murach Uniwersytetu Jagiellońskiego staż zmarły w 1861 roku, wezwany do objęcia tutaj katedry anatomii patologicznej. Po upływie lat siedmiu otrzymał nominacya na profesora anatomii opisowej ciała ludzkiego. Za staraniem to właśnie Teichmanna powstaje nowy zakład anatomii opisowej, zaopatrzony z biegiem lat w cenne okazy, własnoręcznie przez profesora wykonane, które mu — obok medali i honorowych odznaczeń — firmę pierwszorzędgo anatoma zdobyły.

Pod kierownictwem ś. p. Teichmanna kształciły się całe pokolenia dzielnych lekarzy; umiał on uczyć młodzież i wpaść w nią zamiłowanie do poważnego przedmiotu. Rozwijając tak wybitną działalność nauczycielską, nie przestał wydawać prac naukowych; w ostatnich latach wydał pracę p. t. „Elephantiasis Arabum.”

Rozliczne te zasługi nie pozostały bez uznania. W roku 1872 otrzymał ś. p. Teichman tytuł radcy rządowego; koledy powołali go na stanowisko dziekana wydziału lekarskiego, a następnie rektora szkoły Jagiellońskiej. Akademia Umiejętności mianowała go członkiem zwyczajnym a następnie zaszczytła godnością wiceprezesa. W roku 1893 otrzymał order Żelaznej Korony III klasy.

Spółceństwo i miedziez otoczyła go czcłą i zasłużonym szacunkiem. Przy przejściu w stan spoczynku otrzymał tytuł radcy Dworu.

Pogrzeb znakomitego uczonego odbywa się właśnie w Krakowie; na budynkach uniwersyteckich i z gmachu Akademii powiewają żałobne flagi; Uniwersytet, instytucje naukowe i towarzyskie, koledy i uczniowie przystroilił trumnę zmarłego w liczne wieńce a ponieważ niebożczyk prosił w testamentie, by nad jego świeżą mogiłą mów żadnych nie wygłaszano, zebrało się w sali, w której Teichman lat tyle wykładał, kilkuset dawniejszych i najmłodszych uczniów profesora a godny jego na katedrze anatomii zastępca, dr. Kostanecki, uczcił pamięć swego poprzelnika odpowiedniemi, wznosił i pięknem przemówieniem.

* **Z Rzymu** piszą do „Słowa” d. 23 b. m.: Dziś zmarł w Rzymie publicysta Władysław hr. Kulczycki, w 61-ym roku życia swego. Zmarły mieszkał w Rzymie od r. 1855 i znany był jako długoletni współpracownik pism warszawskich, pod pseudonimami: Dobrogosta i Cezara Polewki. Zostawił żonę z włoskiej rodziny oraz czterech synów, z których jeden, Władysław jest sekretarzem króla Humberta, drugi Kazimierz, urzęduje w prefekturze w Rzymie, trzeci zajmuje posadę w Viterbo, a czwarty jeszcze jest w młodym wieku. Od dwóch lat ś. p. Władysław hr. Kulczycki podupadał na zdrowiu i wreszcie uległ atakowi paraliżu serca.

* **Koronacya cara.** „Warszawa. Dniownik” pisze: „W przedmiocie przygotowań do uroczystości ludowych w czasie koronacyi donoszą nam, że program tychże zatwierdzony został w takiej postaci, w jakiej odbyła się koronacya za przeszłego panowania. Pole Chodyńskie, obejmujące 1 1/2 wiorsty kwadratowej, obliczone na zgromadzenie 500,000 ludzi, przeznaczone na zabawy ludowe; oprócz karuzeli, huśtawek i t. p. rozrywek, wystawione będą budynki na cyrk i cztery teatry. Otrzymaano rozporządzenie, żeby wszystko było gotowe po 1 (13) maja, choć dni koronacyi oznaczone jeszcze nie zostały. Według pogłosek, ma się ona odbyć w jedną z niedziel 4 (16), 11 (23) lub 18 (30) maja.”

* **Podział Tu cyl.** Telegram „Now Wr” z Londynu donosi, że prezydent asocycacji angielsko-armeńskiej proponuje działy, lecz charakterystyczny projekt rozdziału Turcyi. Carogród ma przejść pod rząd komisji, której członkowie mają być mianowani przez sześć wielkich mocarstw i Szwajcaryę. Anglia otrzymuje Egipt i Arabią, Francya Syryę i Mezopotamię, Austria Anatolię na zachód od rzeki Kizil Irnak, wpadającej do morza Czarnego na wschód od Synopy, Rosya otrzymaby Anatolię na wschód od Kizil Irnaku, Włochom dostały się Albania i Tripolis a Grecyi Kreta, Cypr, wyspy poradckie i Smyrna. Tracya przeszłaby do Bułgaryi, a Macedonia dostałaby się do podziału między Grecyę, Bułgaryę i Serbię. Cylicya byłaby zamieniona na niezawisłe księstwo armeńskie.

* **O zamo d wianu** królowej koreańskiej podają dzienniki, straszliwe szczegóły. Królową zawieszono za włosy i poddano okrutnym katuszom. Związano jej ręce i nogi, oblan olejmi i spalono w dziedzińcu pałacu. Ogień podsycał, dopóki ciało nie rozpadło się w popiół. Oprócz królowej zamordowano 15 dam dworskich i 30 służebnych. W rewolucyi tej pałacowej utraciła także życie znaczna liczba mężczyzn i kobiet z pierwszych rodzin kraju.

* **Ogłoszenie feministki** spotykamy w „Zürischer Tagbl.”: „Młoda, przystojna, akademicznie wykształcona dama, będąca w stanie wyżywienia, pragnie zawrzeć znajomość z młodym człowiekiem (abstynentem) powyżej lat 20, celem następnego związku małżeńskiego. Musi on być obeznany ze wszystkimi gałęziami gospodarstwa domowego, lubić dzieci i być skromnego, łagodnego usposobienia, Majątek pożądany. Zgłoszenia pod list. M. S. 2931 wraz z fotografią i świadectwem moralności, poste restante Hottingen.” Reflektantów zgłosiło się mnóstwo!

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 30 listopada św. Andrzeja ap.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49. Zachód o godzinie 3 minut 49.

Telegram giełdowy.

Berlin, 29 listopada 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	28	29	25	28
Pszonica spok.	142 75	142 50	105	105
na grudzień . . .	147	147	103 90	103 90
na maj	147	147	101 10	101 30
Zyto spok.	117 75	116 75	100 60	100 70
na grudzień . . .	123 75	122 75	104 60	104 60
na maj	—	—	102 10	102 10
Ołję rzep. stale.	—	—	100 75	100 70
na gru zień . . .	45 60	45 80	101 30	101 30
na maj	45 60	45 80	111 30	111 30
Okowita cicho	—	—	169 30	169 25
ksportowa . . .	32 50	32 50	99 20	99 50
na listopad . . .	37 30	37 2	220	219 90
na grudzień . . .	37	37	102 90	102 70
na styczeń	—	—	102	102 20
na maj	37 80	37 80	98 10	98 10
na czerwiec . . .	38 10	38 10	280 70	282 20
spółwycza . . .	52	51 90	42 30	42 70
Owies	—	—	208 50	210 20
na październik .	119 25	120	—	—
Wypowiedziano:	—	—	Usposobienie:	—
żyta węgpi . . .	000	000	stale.	—
okowity kw. eksp.	0,000	80,000	—	—
— spoj.	0,000	0,000	—	—

Szczecin, 29 listopada 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	28	29	Okowita słabiej.	28	29
Pszonica spok.	142 50	142 00	w miejscu eksp.	32	31 70
na listopad . . .	146	146 50	na grudzień . . .	—	—
na kwieć-maj . .	—	—	na maj	—	—
Zyto niez.	117	117	—	—	—
na lis op.-grud.	123	123	Petroleum	—	—
na kwieć-maj . .	46	45 70	w miejscu . . .	11 60	11 30
na listopad . . .	46	46 70	—	—	—
na kwieć-maj . .	46	46 70	—	—	—

* **Przedpłatę** na dzieło: „Żywoć X. Dr. A. Kanteckiego” złożyli: X. Y. Z. z K. pod B. 1 egz.

Stadki.

* **Na budowę kościoła** w Mądrem p. Sulencin: M. z Poznania 10 m.
* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem: M. z Poznania 50 fen.
* **Na kościół** w Nowym Tomysiu: M. z Poznania 50 fen

Stan wody w Warcie.

Dnia 28 listopada rano 0,44 m.
Dnia 28 listopada w południe 0,44 m.
Dnia 29 listopada rano 0,44 m.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
28. Po połud. 2	761,4	Pln.W. umiar.	pogodnie	- 0,5
28. Wiecz. 9	764,1	Pln.W. orzeż.	bez obmur	+ 5,5
29. Rano 7	764,4	Pln.W. umiar.	pogodnie	+ 9,0

Dnia 28 listopada maximum ciepła — 12,0° Cel.
28 minimum — 5,5°
1) Sron.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 listopada.

HOTEL BAZAR. Hr. Potocki z Bendlewa, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Koczorowski z Witosławia,

pani Kosńska z Koszut, Trzciniński z Ostrowa, Scholz z Bendlewa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Ceny targowe w Poznaniu d. 29 listopada 1895

	100 kilog.	TOWAR		
		piękny	średni	pośledni
Pszonica	100 kilog.	14 80	14 30	13 80
Zyto		11 10	10 90	
Jęczmień		12 30	11 20	10
Owies		12 10	11 30	10 80
Groch wrzący				
na paszę				
Kartofle				
Wyka				
Rzepak				
Lubin żółty				
niebieski				

Wrocław, 28 listopada 1895 r.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów			
	naj. wyz. M.F.	naj. wyz. M.F.	średni M.F.	lekki M.F.
Pszonica biała	15 00	14 70	14 00	13 50
Pszonica żółta	14 90	14 60	14 40	13 9
Zyto	2 00	1 19	1 18	1 17
Jęczmień	4 60	1 80	1 70	1 60
Owies	2 50	1 20	1 10	1 10
nowy	12 00	11 70	11 20	10 70
Groch	12 30	12 50	12 00	11 50

Magdeburg, 28 listopada. Cukier ziemisty excl. worka 92% 11,65, cukier ziarn. excl. 88% Rendem. 10,55. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 8,25. Usposobienie: stałe. Rafinada chl-bowa I. 23,00, rafinada chl-bowa II. 22,75. Miłona rafinada z beczką 28,25, miłona Melis I. z beczką 2,00 — Spok. Cukier surowy I. produkt transito fr. statek Hamburg za

listopad 10,27 1/2 pl., 10,35 — żąd., grudzień 10,35 — plc., 10,35 — żąd., styczeń-marzec 10,80 — plac., 10,62 1/2 żąd., kwiecień-maj 10,80 — plac., 10,85 — żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — — — — —

Hamburg, 28 listopada. — Okowita spok. listopad-grudzień 17 3/4 żąd., grudzień-styczeń 17 3/4 żąd., styczeń-luty 17 3/4 żąd., kwiecień-maj 17 3/4 żąd. Kawa good average Santos za grudzień 73 1/4, za marzec 70 1/4, za maj 69 —, za lipiec 68 1/4. Usposobienie: potw. Obrót — — — — — worków.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN”
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIU
zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych educyjnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane

W czwartek dnia 28 go b.m. o godzinie 2 1/2 po południu zakończyła się ciężka choroba życia doczesnego, opatrzonego śś. Sakramentami, s. p.

Julia z Karaśkiewiczów RYSTEROWA.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 1-go grudnia r. b. o godzinie 2-giej po południu z domu żałoby Piekary nr 8, na bożeństwo żałobne razajutr o godzinie 9 tej rano w kościele śgo Marcina.

W ciężkim smutku pograżony
maż z rodziną.

Poznań, dnia 29 listopada 1895.

Zwangsversteigerung.
Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von **Krzyżkowo** Band I. Blatt 16 — Artikel 28 — auf den Namen des Eigentümers **Johann Adamagała** zu **Krzyżkowo** eingetragene im Kreise **Posen** belegene Grundstück **Krzyżkowo** No. 16 am **30. Januar 1896, Vormittags 9 Uhr** vor dem unterzeichneten Gericht an der Gerichtsstelle — Sapiehaplatz No. 9, Zimmer No. 15 versteigert werden.
(780)
Das Grundstück ist mit 4,74 Mark Reinertrag und einer Fläche von 23,3640 Hektar zur Grundsteuer, mit 36 Mark Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt.
Posen, den 26. November 1895.
Königliches Amtsgericht
Abteilung IV

Kalosze gumowe. Obuwie filcowe.
Podsyte obuwie skórzane.
Buty futrzane, Buty ze sukna,
Buty skórzane nieprzemakalne.
Buciki do tańca
— — — — — ader tanio — — — — —

Berlińska ulica nr. 8.



Najtańszy Katechizm
wyszedł świeżo już w **szóstym** wydaniu (598)
nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w **Krakowie**
pod tytułem

Pacierz
i zebranie treściwe głównych prawd Wiary świętej, zastosowane do potrzeb parafialnych przez ks. Fr. S.
(z dwoma obrazkami).
cena egzemplarza **4 fenigi**, a **100 egz. tylko 3 marki**, za co przesyłka **franco**, jeżeli się pieniądze do **Dra Miłkowskiego** w **Krakowie z góry** prześle.

Zakład kościelno-dekoracyjny
A. Majewski,
Poznań, plac **Wilhelmowski 4,** (627)
poleca się do wykonania wszelkich prac kościelno-dekoracyjnych i t. budowy nowych i odnawiania starych ołtarzy, ambon, chrzcielnic, ołtarzyków do noszenia. Również dostarcza wszelkiego rodzaju chorągwi, marszałek, baldachimów i t. d. Wykonanie gustowne i trwałe przy możliwych niskich cenach.

Józef Piotrowski
dekorator kościołów
Poznań, plac Wilhelmowski 15
poleca się do wykonywania po cenach najtańszych wszelkich prac kościelnych a mianowicie malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich, budowania i przebudowania ołtarzy, konfesyjonałów, chrzcielnic, kropielnic, chorągwi i t. d. (1348)
Również zwracam uwagę na bogato zaopatrzone **skład stacyi drogi krzyżowej, figur, krzyżów i lichtarzy ołtarzowych** i t. d.

Fabryka gotowej bielizny
W POZNANIU
przy placu **Wilhelmowskim 3,** (1068)
poleca
Przewielebnemu Duchowieństwu w miejscu i na prowincyi **koszule płócienne**, podług miary i pod gwarancją dobrego leżenia, **obojezki, kołdry watowane, bieliznę na pościel, stołowe, ręczniki, chustki do nosa** (jedwabne i czysto płócienne) po cenach bardzo przystępnych.
Za skora, rzetelną i szybką usługę ręce.
A. KAUFMANN
z **Pawłowskich.**

Nowa ulica 5 I. i II. piętro. H. Lewek z ulicy Murnej.
Nowa ulica 5 I. i II. piętro. H. Lewek z ulicy Murnej.
POZNAŃ
zakończono w roku 1856
Skład towarów futrzanych.
Stary mój słynny **skład towarów futrzanych** znajduje się obecnie przy **ulicy Nowej 5 I. i II. piętro.**
Polecam wielki mój z pas gotowych **futer dla panów i pań. Zakiety futrzane, wory futrzane na nogi,** wszelkiego rodzaju **mały, kołnierze, czapki** etc.
Nie ma sklepu. — Ceny najtańsze.
H. LEWEK, mistrz kuśnierski.
Zamówienia i reperacje wykonuje się **najdokładniej, szybko i po najtańszych cenach.** (631)

Za pomocą gazu
wrywa zęby bez bólu i szkodliwych środków, leczy bólowe, nadpsute plombuje złotem i wprawia sztuczne (543)
C. Mallachow,
przez rząd aprob. lekarz dentysta.
Ul. Wilhelmowska 16.

Rękawiczki
na porę jesienno zimową w wielkim wyborze odznaczające się trwałością i znakomitym krojem po cenach konkurencyjnych.

Czapki
barankowe, futrzane, filcowe, sukienne i t. d.

Guziczki
do gorsu i manket
Laski i parasole.
Krawaty perłowe, szelki
Kalosze ruskie

Kapelusze.
Bielizna męska, pantofle, gacie, koszule i kamizelki wełniane derki, kufarki i torby do podróży, oraz dla Przewielebnego Duchowieństwa
Kapelusze, birety, obojezki, piuski.
Usługa skora i rzetelna, ceny nader umiarkowane.

C. ADAMSKI,
Poznań — Bazar.
fabryka czapek i rękawiczek (678)
Wyroby moje odznaczone złotym medalem.
zakończona w roku 1854

Nowość!
Parownik Reussa do paszy zwany „Reforma“ przenośny z przewracaną beczką uzyskał pierwszą nagrodę tj. srebrny państwowy medal na międzynarodowej próbie parowników we Wiedniu 9 września 1893 r. zużywa bardzo mało opału i niepodlega kontroli policyjnej. (796)
Kociołki kute podwójne do gotowania lub parowania paszy, znacznie trwalsze i tańsze od lanych, przenośne, niepotrzebujące obmurowania polecamy w kilku wielkościach. Wyłączni reprezentanci parowników Reforma na W. Ks. Poznańskie.

Bryliński & Twardowski,
skład maszyn i kolei polnych
w **Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.**
Telefon nr. 69.

Spółka Melioracyjna
w **Poznaniu**
przyjmuje wnioski i podejmuje
1) **drenowania wielkich własności i gruntów proboszczowskich**
2) **meliorowania łąk** (521)
3) **zakładania Spółek drenarskich włościańskich.**
Na poszczególne wnioski podajemy nasze warunki i kosztorysy.
ZARZĄD.

Stęple kauczukowe (477)
wykonuje w 24 godz. dobrze i tanio
M. SEYDLITZ, Poznań,
Nowa ul. 4, wchód Sieroca ul. 8

Jejuicka ulica nr. 12.

Szan. Publiczności donoszę uprzejmie, iż z dniem 1-go paźd. przeniosłem skład mój garderoby męskiej **vis-à-vis** dawniejszego przy ul. Jejuickiej nr. 12. Ponieważ w dawniejszym mym składzie jest także magazyn garderoby męskiej, dla tego proszę zwracać na firmę **Wszelkie zamówienia** w zakresie krawiectwa wchodzące wykonuję podług najnowszych żurnali i z gwarancją dobrego leżenia. Przewiel. Duchowieństwu polecam znane z najlepszego kroju **rowerendy i piaszce** po nadzwyczaj niskich cenach. (498)

B. Kalinowski
Jejuicka ulica nr. 12 róg Starego Rynku.

Do podróży!!
kufry, walizki, torby,
portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniądze i cygar
własnej roboty poleca (116)
N. WOLNIEWICZ,
siodlarz-kieszniarz w **Bazarze** w suterynach.

Wielebn. Duchowieństwu,
Szanownym Stowarzyszeniom
Bractwom, Dozorowi kośc.,
Wielmożnym Paniom
polecam najuprzejmiej moją (1135)

Pracownią aparatów kościelnych
i chorągwi,
której próby na wystawie krajowej w **Lwowie** honorowy dyplom i medal zyskały
Helena Cwojdzńska,
nauczycielka, przez żeńską akademię przem. dyplomowana.
Stary Rynek 52 (wchód z Wodnej ul.)
Przy pracowni szkoła przemysłowa daje sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach oraz wszelkich robotach ręcznych, nie wykluczając kroju damskiego i bielizny.

Kapy, ornaty, stuty, welony, zastony, sukienki i bursy, bielizna kościelna.
Chorągwie kośc., chorągwie i sztandary brackie i dla stow. świeck., antipodya itd.

Centr. Zakład wskazywania pracy w Poznaniu
(w starym ratuszu)
poleca w celu ułatwienia pracy i szybszego załatwienia wniosków, aby państwo i służebni we wtorki i piątki o godzinie 3 po południu do biura osobie przybywali i ze sobą się porozumiewali. (731)

Organista
żonaty rzemieślnik obecnie w miejscu, który przez kilka lat pełnił w tej samej parafii także obowiązki kościelny, poszukuje od 1 kwietnia innej posady. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycja Kurjera** pod nr. 690.

Organista
młodziwiec znający dokładnie swój zawód, poszukuje posady od zaraz lub **Nowego Roku**. Oferty przyjmuje **Szczepan Buśko,** organista w **Kembitwie** (Kiebitz), powiat Babimiejski. (732)